

**Wystąpienie na IX Krajowym Zjeździe Radców Prawnych
w dniu 5.11.2010 r.**

Rzecznik Praw Obywatelskich Pani prof. Irena Lipowicz: Panie Prezesie, dostojni goście, szanowni państwo, jest rzeczą zaszczytną i ważną móc zabrać głos na tak ważnym dla naszego kraju posiedzeniu. Chciałbym więc powiedzieć dwa słowa o przeszłości, dwa słowa o teraźniejszości i dwa słowa o wyzwaniach przyszłości, ośmielił mnie do tego mój poprzednik. Chciałabym przypomnieć czas, kiedy Komisja Konstytucyjna, a znajdując się na sali członkowie tej Komisji, współtwórcy konstytucji, zastanawialiśmy się nad rolą samorządów zawodowych i mówiliśmy o tym, że to samorzady mają stać się gwarancją zachowania rangi zaufania publicznego w pewnych wybranych zawodach. Że samorząd, łącznie ze swoją konstrukcją przynależności pełni ważną funkcję w państwie i ważną funkcję dla stabilizacji konstrukcji całego państwa. Z jednej strony możemy powiedzieć już teraz, po latach, że to wyobrażenie się spełniło ponieważ mamy na to poważny dowód. Wiele zawodów zabiega o to, aby zostać uznanym za zawody zaufania publicznego i aby otrzymać samorząd, to najlepszy dowód, Panie Ministrze na to, jaką rangę społeczeństwo przywiązuje do takiego opisanie samorządu. W tych wyobrażeniach przeszłości było też wyobrażenie o tym, że środowisko radców prawnych będzie potrafiło wyłonić władze cieszące się szacunkiem i zaufaniem własnego środowiska i społeczeństwa. Widzimy po wynikach wyborów i po państwa często jednomyślności prawie, że również to zadanie udało się spełnić.

Na pewno udało się spełnić zadanie, aby samorząd artykułował potrzeby i troski, także zmartwienia środowiska, aby mówił, w którym miejscu system prawny uwiera, albo co wynika z pracy na co dzień. To zadanie również zostało spełnione. Czy więc mamy – zamykając te dwa zdania o przeszłości – do czynienia z sytuacją naprawdę znakomitą, czy niczego już nie musimy poprawiać?

Proszę zwrócić uwagę, że w listach powitalnych pojęcie korporacji pojawiło się w liście Prezydenta Parlamentu Europejskiego pana Przewodniczącego Jerzego Buzka darzonego w Polsce powszechnym szacunkiem, ale nie pojawia się tak często w innych wystąpieniach. Z praktyki pracy rzecznika praw obywatelskich stwierdzam, że słowo „korporacja” zaczyna być używane jako zarzut, jako obelga, jako cecha dyskwalifikująca. Zaczyna się wychowywać ludzi, to dzieje się w różnych środowiskach o różnym temperamencie i kierunku politycznym, między społeczeństwem a korporacjami, w liczbie mnogie i to one są rzekomo wrogiem społeczeństwa blokując dostęp do jego praw jak i na przykładem wrogiem czy przeciwnikiem młodzieży prawniczej, której blokowany jest dostęp do zawodów prawniczych.

Odczułam to sama w dyskusji publicznej na temat funkcji rzecznika praw obywatelskich. Jednym z pytań, które stale wracały, które przedkładam państwu do refleksji było upewnianie się, czy czasem nie byłam kiedyś w życiu członkiem korporacji prawniczej, ponieważ taka przynależność stanowiłaby cechy dyskwalifikujące dla polskiego rzecznika praw obywatelskich. Ponieważ nigdy wcześniej nie przyszłoby mi coś takiego do głowy, chciałabym państwu to przedłożyć jako pewien niepokojący sygnał i wyciągnąć wnioski. Słyszeliśmy tutaj ile cennych, wspaniałych, dobrych i mądrych rzeczy robi Izba Radców Prawnych. Ale społeczeństwo o tym nie wie. Być może w czasach, kiedy zasada „rób dobrze i mów o tym” powinna być, przedkładam to państwu z pewnym zaniepokojeniem, szerzej stosowana w nowej kadencji władz KIRP. Ponieważ wielkie zjawiska, niebezpieczne zjawiska społeczne zaczynają się od niewielkich powielanych w mediach pełnych niechęci i nienawiści sformułowań. Prawnicy są obrońcami społeczeństwa, obrońcami ludzi tak jak jest nim rzecznik praw obywatelskich. Jeżeli zaczyna się mówić, a też spotkałam się z taką sugestią, że jest potrzebna cywilna kontrola

nad prawnikami tak jak cywilna kontrola nad armią, bo jest to zamknięta i wroga społeczeństwu korporacja, samo słowo „korporacja” staje się kamieniem, którym się rzuca w kogoś. Są to zjawiska, które mam nadzieję podczas państwa obrad, w państwa kompetentnym środowisku, zostaną przemyślane. Myślę, że nie możemy przechodzić obok takich sformułowań, takich zjawisk obojętnie. Były takie wypowiedzi medialne, wobec których oczekiwałam państwa reakcji, w których następowało poniżenie w opinii publicznej zawodu radcy prawnego. Czasami może nie warto z wyższością przechodzić do porządku dziennego nad takimi sformułowaniami, ale próbować pokazać społeczeństwu co naprawdę się dzieje i czemu służy zawód zaufania publicznego i samorząd zawodowy.

Echa takiego nowego a niebezpiecznego podejścia oczywiście populistycznego, dostrzegłam również podczas sprawy ostatniej skargi rozpatrywanej przez trybunał Konstytucyjny przez rzecznika praw obywatelskich i mojej reakcji dotyczącej cofnięcia, ograniczenia zasięgu skargi w tym zakresie, że uznałam, iż samorząd może być strukturą obejmującą całe środowisko, że istotą samorządu może być przymusowa przynależność.

Pewne reakcje medialne wskazywały na całkowite niezrozumienie intencji i pojawiają się coraz częściej takie słowa o obronie korporacji. Tutaj te argumenty o tym, że trzeba z jednej strony otwierać dostęp, że trzeba pokazywać przejrzyste procedury i że w przeszłości nie były pewne środowiska bez winy w zamykaniu dostępu do zawodu, należy podejść do tego z wielkim szacunkiem, tak właśnie jest. Ale drugą skrajnością było mówienie, że korporacja prawnicza to jest symbol oddzielenia od społeczeństwa.

Padło tu sformułowanie bardzo ciekawe, postawione przez Pana Prezesa, ilu w końcu prawników potrzebuje Polska? Nie zamierzam wypowiadać się o tej sprawie, natomiast mogę powiedzieć o tym, co wynika ze skarg kierowanych do rzecznika praw obywatelskich.

Przede wszystkim tych skarg jest 65 tys. rocznie. I ze skarg tych bije w wielu przypadkach niemoc prawna, bezradność, opuszczenie i brak dostępu do fachowej pomocy prawnej. Ten brak dostępu powoduje trwałe pokrzywdzenie stron i kiedy sprawa dociera w końcu do rzecznika, w bardzo wielu przypadkach nic już od strony prawnej nie możemy zrobić, możemy tylko apelować o realizację zasady sprawiedliwości społecznej, zwracać się do ustawodawcy czy formułować wystąpienia generalne.

Chciałbym więc sformułować na koniec mojego wystąpienia jako wyzwanie na przyszłość istotną z punktu widzenia mojej praktyki i zespołu, którym mam zaszczyt kierować, tezę mianowicie taką, że o ile dostrzegliśmy, aż do najwyższego urzędu – jestem wdzięczna Panu Prezydentowi, że już w inauguracyjnym wystąpieniu powiedział o potrzebie stworzenia systemu bezpłatnej pomocy, jestem w stałym kontakcie z Panem Min. Kwiatkowskim co do dopracowania szczegółów i zastanowienia się jaka forma tej pomocy byłaby potrzebna. Jestem wdzięczna za inicjatywy, które państwo podejmujecie i o których była owa, tytu „niebieski parasol”. Ale wiem, że to wszystko nie wyczerpuje pewnej dużej grupy skarg, która do mnie dociera, która mówi o czymś innym: że mamy taką grupę, bardzo dużą grupę polskiej ludności, która nie nadaje się do korzystania z prawa ubogich na szczęście, bo nie jest aż tak uboga, ale równocześnie ma poczucie, że usługi prawnika, adwokata czy radcy prawnego są dla niego za drogie, nieosiągalne. Jest rzeczą państwa środowiska żeby w jakiś sposób dotrzeć do tej grupy. Myślę o drobnych właścicielach straganów, sklepów, jednoosobowej czy 5-osobowej firmie, która wymaga takiej opieki prawnej, a która często budzi się dopiero wtedy, kiedy jest już za późno, a dla której partnerem biznesowym są rzeczywiste potężne korporacje, supermarkety, wielkie firmy, którym drobni uczestnicy życia publicznego nie są w stanie sprostać.

Jeżeli mogę o coś poprosić nowe władze to o refleksję nad tym, jak można dotrzeć z pomocą prawną, nie wiem czy w formie ubezpieczeń prawniczych czy w innej formie znanej na świecie – cieszę się tu z obecności dostojnych gości, którzy mogliby nam wiele doświadczeń ze swoich krajów podpowiedzieć – ale z punktu widzenia rzecznika praw obywatelskich, a więc podmiotu, który ma bronić obywatel przed trwałym naruszeniem jego dóbr prawnych i przed krzywdą, taka luka jest coraz bardziej widoczna. Dotarcie do tej grupy, która w tej chwili znajduje się na takiej swoistej pustyni pod względem pomocy prawnej, zatrudniłoby właśnie te osoby, o których państwo mówicie.

I ostatnie zdanie: chciałabym powiedzieć, że doświadczenia innych krajów wskazują też na to, że wielkim skarbem samorządu zawodowego i wielkim powołaniem jest strzeżenie etyki. Środowisko prawnicze, które na czas nie forsuje standardów etycznych, nie eliminuje spośród siebie „czarnych owiec”, które zdarzają się w każdym środowisku, naraża się na rzecz najgorszą, na utratę tego skarbu jakim jest zaufanie społeczne i na utratę zdolności nazywania się zawodem zaufania publicznego.

Chciałabym do państwa zwrócić się z wielką prośbą aby ten wymiar etyczny nie był tylko dekoracją, nie mówię, że jest tak do tej pory, ale żeby na zawsze pozostał niezwykle istotną cechą wykonywanego przez państwa samorządu. Bardzo dziękuję. /Oklaski/.